

Boks jako fenomen tekstowy – „Zwycięzać znaczy myśleć” i pięściarskie przesłanie Leopolda Tyrmanda

Boxing as a textual phenomenon – “Zwycięzać znaczy myśleć” [“To win means to think”] and the pugilistic message of Leopold Tyrmand

Marcin Kowalczyk

UNIwersytet KAZIMIERZA WIELKIEGO W BYDGOSZCZY

Słowa kluczowe

Leopold Tyrmand, boks, sport, komunizm

Keywords

Leopold Tyrmand, boxing, sport, communism

Abstrakt

Boks jest sportem, który fascynuje twórców od starożytności. Z jednej strony stanowi on kulturowy fenomen przyjmujący postać widowiska, z drugiej zaś, jako motyw tekstowy, zaprasza do odnajdywania sensów wykraczających poza ringowe liny. Ów znaczeniowy potencjał boksu wykorzystuje Leopold Tyrmand w opowiadaniu *Zwycięzać znaczy myśleć*. Artykuł omawia utwór w kontekście kultury lat 50. i pokazuje, w jaki sposób boks realizował strategię oporu wobec opresyjnej władzy. Historia młodego boksera staje się bowiem opowieścią o społeczeństwie i niesie ze sobą przesłanie polityczne. Analiza opiera się między innymi na ustaleniach Loïca Wacquanta, co pozwala wyeksponować charakterystyczne elementy pięściarskiego habitusu wykreowanego przez Tyrmanda w taki sposób, by wzmacniał ideowe przesłanie dzieła.

Abstract

Boxing has fascinated writers since antiquity. On the one hand, it is a cultural phenomenon that takes the form of a spectacle, and on the other, as a textual motif, it invites us to search for meaning lying beyond the ring and physical

fight. Leopold Tyrmand exploits this meaningful potential in his short story *To win means to think* (*Zwycięzać znaczy myśleć*). The article discusses the piece in the context of 1950s culture and shows how boxing pursued a strategy of resistance to oppressive power. Indeed, the story of the young boxer becomes a story about society and carries a political message. The analysis refers, among others, to the findings of Loïc Wacquant, which helps expose the elements of the pugilistic habitus created by Tyrmand in such a way that reinforces the ideological message of the work.

„Boks jest sportem prawdy”¹. W tym krótkim stwierdzeniu kryje się zaproszenie do rozważań wykraczających poza porządek sportowy. Boks bowiem z jednej strony fascynuje swą autentycznością (niemarkowane uderzenia, ból, krew, ciało doprowadzone do granic wytrzymałości) i jasnością reguł, z drugiej zaś paradoksalną złożonością. Trafnie pisze o tym Paweł Wolski:

Boks jest [...] skrajnie nieużyteczny. Nie dlatego, że nie prowadzi do celu, którym – pozornie – ma być unieszkodliwienie przeciwnika, ale dlatego, że prowadzi do niego w sposób zaprzeczający optymalnej skuteczności. Boks jest w zasadzie oparty na strukturze zakazów, takich jak zakaz uderzania w najbardziej czułe miejsca (na przykład tył głowy, krocze) lub używania najsilniejszych lub najtwardszych części ciała (noga, kolano, łokieć, czoło) czy, co ważniejsze, uniemożliwienie chwytania – czynności, która w sensie fizjologicznym czyni człowieka figurą demiurgiczną, a więc bliską bogom².

Mówimy więc o sporcie ufundowanym na wewnętrznej sprzeczności: zawodnik kładzie na szali swe zdrowie, sięga wyżyn fizycznych i duchowych, a więc naprawdę walczy, lecz zwycięstwo ma wartość tylko wtedy, gdy starcie przebiega zgodnie z określonymi regułami. Co więcej, choć boks wymaga erupcji siły, reguły te wymuszają jej nieustanną kontrolę. Jest pierwotny, lecz nie – naturalny³. Pisarze różnych epok od Homera po Londona i Hemingwaya mierzyli się z jego wieloznacznym potencjałem, starając się uchwycić napięcie rodzące się na styku formy tekstowej i kulturowego fenomenu przyjmującego postać niezależnego od tekstu widowiska⁴. Stąd boks jako motyw

¹ Zob. P. Szarama, *Jerzy Kulej. W cieniu podium*, Warszawa 2016, s. 13.

² P. Wolski, *Boks w Auschwitz. Opór ciała*, [w:] *Adlojada. Biografia i świadectwo*, red. J. Brejda, D. Kacprzak, J. Madejski, B. M. Wolska, Szczecin 2014, s. 68.

³ Zob. T. Vogan, *The Boxing Film. A Cultural and Transmedia History*, New Brunswick–Camden–Newark–New Jersey–London 2021, s. 2. Jeśli nie zaznaczono inaczej, wszystkie tłumaczenia z języka angielskiego Marcin Kowalczyk.

⁴ Zob. K. Boddy, *Boxing. A Cultural History*, London 2008.

w utworze literackim zaprasza do odnajdywania przesłania wykraczającego poza porządek sportowy. David Scott, przyglądając się obecności boks w kulturze, ujmuje to następująco:

Stanowiąc obiekt fantazji, a także rzeczywistych działań, boks mógł stać się metaforą miłości, a także konfliktu, przedmiotem dogłębnej identyfikacji, jak i naukowej obserwacji. Wreszcie, wyjątkowo zogniskowany teatr jego akcji – ring bokserski, sala treningowa z symetrycznie wprawianym w ruch sprzętem (piłki bokserskie, worki treningowe, skakanki i inne zestawy) – uczyniły z niego idealny mikrokosmiczny model zorganizowanej dynamiki nowoczesnej cywilizacji miejskiej⁵.

Boks jest silnie osadzony w kontekście społecznym i kulturowym, a sama walka stanowi najczęściej tylko ostatni akt opowieści. Tak właśnie dzieje się w opowiadaniu *Zwycięzać znaczy myśleć* Leopolda Tyrmanda⁶. Trudno jednak mówić o tym utworze, nie poświęcając kilku słów roli pięściarstwa w życiu i twórczości pisarza. Nawiązania do boks pojawiają się bowiem w najważniejszych dziełach Tyrmanda: *Złym*, *Dzienniku 1954* oraz *Filipie*. Zwłaszcza w pierwszym z nich są one na tyle znaczące, że należałoby poświęcić im osobny tekst. Tutaj zaznaczę jedynie, że tak wyraźna obecność boks w *Złym* odzwierciedla zainteresowania samego autora. Pięściarstwo nieustannie powraca bowiem w jego biografii. Uprawiał je zresztą amatorsko. Rękawice bokserskie towarzyszyły mu nawet podczas pierwszej fazy wojennej tułaczki: 16 października 1939 roku przywiózł je ze sobą do Wilna wraz z garniturem⁷. O boksie wspomina w wielu miejscach Mariusz Urbanek, badający biografię pisarza, a zwieńczeniem tego wątku są zanotowane słowa Tyrmanda: „Ja jestem bokseł, pijak i dziwkarz”⁸. I choć w wypowiedzi tej pobrzmiewa autokreacyjny zamysł⁹, to ów związek z pięściarstwem eksponowany na pierwszym miejscu, wymownie świadczy o fascynacji tym sportem.

⁵ D. Scott, *The Art and Aesthetics of Boxing*, Lincoln and London 2008, s. 123.

⁶ Opowiadanie ukazało się w 1957 roku w zbiorze *Gorzki smak czekolady Lucullus*, lecz widniejąca pod nim data powstania wskazuje na rok 1950. W niniejszym tekście korzystam z następującego wydania: L. Tyrmand, *Zwycięzać znaczy myśleć*, [w:] *Gorzki smak czekolady Lucullus*, Warszawa 2007. W dalszej części tekstu stosuję skrót lokalizacyjny ZZM, po którym podaję numer strony.

⁷ M. Woźniak, *Biografia Leopolda Tyrmanda: moja śmierć będzie taka, jak moje życie*, Warszawa 2016, s. 81.

⁸ M. Urbanek, *Zły Tyrmand*, Warszawa 1992, s. 146.

⁹ Dalej w książce Urbanka czytamy: „Bokselem» nie mógł być, bo nie miał warunków, pijakiem nie był, bo nie musiał, dziwkarzem był tylko na tyle, co wszyscy” (Ibidem, s. 146).

Nic więc dziwnego, że Sławomir Mrozek w jednym z listów do pisarza widział go jako boksera zmagającego się życiem¹⁰.

Pięściarskie wydarzenie skończyło się dla autora *Złego* także utratą pracy. Chodzi o międzynarodowy warszawski turniej zorganizowany w 1950 roku z okazji trzydziestolecia Polskiego Związku Bokserskiego. Zawodnicy radzieccy walczyli brutalnie i nieczysto, a mimo to sędziowie wyraźnie ich faworyzowali. Nie spodobało się to widzom, którzy głośno manifestowali nienawiść i pogardę. Tyrmand, pisząc o przebiegu imprezy na łamach „Przekroju”, pochwalił publiczność wyrażającą sprawiedliwe opinie „na najwyższym poziomie”¹¹, za co zapłacił posadą w gazecie i wyrzuceniem ze Związku Dziennikarzy Polskich.

Epizod ten dobrze pokazuje jeden z istotnych aspektów funkcjonowania boks w dobie stalinizmu, a więc w okresie, który stanowić może punkt odniesienia dla opowiadania *Zwycięzać znaczy myśleć*. Sport stał się wówczas ważną częścią maszyny propagandowej, a zwycięstwa były znakiem dominacji nad systemem kapitalistycznym¹². Boks jednak pozostawał niepokorny, stawiał opór, ujawniał swój subwersywny potencjał, za sprawą zachowań zawodników i publiczność. W tym sensie trybuny upodabniały się do karnawałowego placu, na którym człowiek zyskiwał na chwilę nową tożsamość¹³. Potwierdza to diariuszowy wpis Tyrmanda z 23 marca:

Pamiętam, jak na mistrzostwach bokserskich Europy w zeszłym roku rzucił mi się w oczy sfanatyzowany kibic, z pianą na ustach dopingujący Kasperczaka słowami: „Zabij Ruska! Zarżnij gnoja!”, w którym nie bez zdumienia rozpoznałem starannie rozplyniętego w tłumie dyrektora warszawskiej „Polonii”, czyli męża zaufania partii w stołecznym przemyśle hotelarskim¹⁴.

Boks w latach 50. sublimował społeczne niezadowolenie, dawał możliwość rzeczywistego przełamania politycznej i militarnej dominacji Rosjan. Nic więc dziwnego, że bokserzy stawali się bohaterami masowej wyobraźni. Na jednego z tryumfatorów wspomnianych mistrzostw Europy, Leszka Drogosza, w Kielcach czekał wielotysięczny tłum i niósł go przez trzy kilometry

¹⁰ *W emigracyjnym labiryncie. Listy 1965–1982. Sławomir Mrozek, Leopold Tyrmand*, wstęp i oprac. D. Pachocki, Kraków 2017, s. 183–187 [List z 6 kwietnia 1979].

¹¹ L. Tyrmand, *Leopold o pięściarskim dosycie*, „Przekrój” 1950, nr 23, s. 15; zob. także L. Tyrmand, *Dziennik 1954*, Londyn 1993, s. 369–370.

¹² A. Pasko, *Sport wyczynowy w polityce państwa 1944–1989*, Kraków 2012, s. 189–190.

¹³ Odwołuję się tu do karnawału w ujęciu Michaiła Bachtina: zob. M. Bachtin, *Twórczość Franciszka Rabelais’a a kultura ludowa średniowiecza i renesansu*, przeł. A. A. Goreniowie, Kraków 1975.

¹⁴ L. Tyrmand, op. cit., s. 351. Inny wymowny przykład podaje Ryszard Stefanik: zob. idem, *Sportowcy w kolumnie marszowej. Organizacja socjalistycznej kultury fizycznej w Szczecinie w latach 1945–1961*, Szczecin–Warszawa 2018, s. 31–32.

do „Domu Kultury”¹⁵. Boks rodził więc bohaterów dokonujących rzeczy, których w żaden inny sposób dokonać nie było można. Ów imperatyw walki połączony z niezłomnością i pielęgnowanym indywidualizmem wymykał się propagandowemu zawłaszczeniu, owocował emocjami, które trudno było kontrolować. Sukcesy polskich zawodników zaspokajały oczekiwania publiczności, a głód wyników, pozwalał, wbrew codziennym trudnościom, zaistnieć Polakom na arenie międzynarodowej¹⁶. W trudnych powojennych czasach boks stanowił także rodzaj ideowego azylu. Stąd opowiadanie *Zwyciężać znaczy myśleć*, którym zajmuję się w niniejszym tekście, będąc literacką opowieścią o losach młodego pięściarza, staje się jednocześnie opowieścią o społeczeństwie, o jednostce zmagającej się z życiem i niesie ze sobą przesłanie *par excellence* – polityczne. Tyrmand bowiem, jak słusznie podkreśla Jakub Papuczys, jako pierwszy wśród powojennych pisarzy dostrzegł znaczenie sportu na tym polu¹⁷. Z perspektywy czasu widać to jeszcze wyraźniej, zwłaszcza, że recenzenci tomu *Gorzki smak czekolady Lucullus*, z którego pochodzi wskazany utwór i inne opowiadania sportowe, zwykle pomijali tę perspektywę. Dla Zbigniewa Safjana bokserskie opowiadanie Tyrmanda było przykładem niepotrzebnego „udziwniania”, polegającego na poddaniu bohatera działaniu niezrozumiałego Fatum¹⁸. Zofia Starowieyska-Morstinowa chwaliła wrażliwość społeczną i zmysł obserwacji autora, nie zatrzymując się dłużej nad opowiadaniem sportowymi¹⁹, a Lesław Eustachiewicz potraktował je z pobłażliwością, jako „ćwiczenia stylistyczne i kompozycyjne”²⁰. Na tym tle zupełnie inaczej zabrzmiał głos Tadeusza Konwickiego, który dostrzegł jakiego rodzaju przestrzeni dla Tyrmanda stał się sport. Autor *Kalendarza i klepsydry* pisał: „Gdy przyszedł «miniony okres», zrobiło się zupełnie ciasno, został już tylko sport, wartość najzupełniej abstrakcyjna, i swobodne przestrzenie metafizyki”²¹. Tym samym recenzent zasygnalizował możliwości odczytania utworów autora *Złego* poza czysto sportowym kontekstem,

¹⁵ J. Pindera, *Pięściarze pokazali Rosjanom, kto jest silniejszy*, „Rzeczpospolita” 26.11.2007, <https://www.rp.pl/sport/art16448971-piesciarze-pokazali-rosjanom-kto-jest-silniejszy> (dostęp: 6 VII 2023).

¹⁶ Zob. F. Stamm, *Pamiętnik Feliksa Stamma*, oprac. K. Gryżewski, Warszawa 1973, s. 151–154.

¹⁷ J. Papuczys, *Tyrmand i sport*, [w:] „Ceglane ciało, gorący oddech”. Warszawa Leopolda Tyrmanda, red. A. Karpowicz, P. Kubkowski, W. K. Pessel, I. Piotrowski, Warszawa 2015, s. 180.

¹⁸ Z. Safjan, *Tajemnica bestsellerów czyli gorzki smak powodzenia*, „Nowiny Literackie i Wydawnicze” 1957, nr 8, s. 3 i 6.

¹⁹ Z. Starowieyska-Morstinowa, *Smak Tyrmandowej czekolady*, „Tygodnik Powszechny” 1957, nr 25, s. 4.

²⁰ L. Eustachiewicz, *Sekrety narracyjne L. Tyrmanda*, „Pomorze” 1957, nr 11–12, s. 13.

²¹ T. Konwicki, *Złego początki*, „Nowa Kultura” 1957, nr 21, s. 7.

otwierając je na dyskurs kontestacyjny²². Po latach myśl tę podjął Ryszard K. Przybylski, trafnie wskazując, że Tyrmand: „Pozornie wychodził naprzeciw oczekiwaniom nowej polityki kulturalnej, ale ostatecznie kwestionował je w sposób zasadniczy”²³. Wydaje się, iż owo „kwestionowanie” najlepiej realizuje się w opowiadaniu *Zwycięzać znaczy myśleć*, a dzieje się tak za sprawą umiejętnego wykorzystania motywów bokserskich.

Utwór pozostający raczej na marginesie refleksji o twórczości Tyrmanda, traktuje o krótkiej pięściarskiej karierze nastoletniego Jana Stolarka, zawałdiaki i chuligana: typowego wychowanka warszawskiej ulicy lat 50. Odbiorca obserwuje jego losy z różnych perspektyw. Opowieść snuta jest przez pierwszoosobowego narratora, kibica i znawcę boksu, który jednak jako człowiek z zewnątrz nie ma wglądu we wszystkie jego tajniki. Dużo większą wiedzę dysponuje kierownik obiektu sportowego, były pięściarz, przyjaciel narratora, któremu ten często udziela głosu. Trzecią perspektywą jest perspektywa samego Stolarka, formułującego refleksje dotyczące walk i treningu.

Narrator, jako zagorzały kibic, rozpoczyna swą opowieść od jednego z pięściarskich spotkań w Warszawie. Ów początek podkreśla wagę boksu w kulturze lat 50. Sugestywny opis przedstawia publiczność tak pochłoniętą widowiskiem, że nawet pożar w hali nie jest w stanie oderwać jej od kibicowania. Pięściarstwo zatem to wypełnione po brzegi obiekty, ciągły niedobór miejsc i biletów oraz grupy młodych ludzi, usiłujących nielegalnie wejść na trybuny. W takiej właśnie atmosferze frenetycznego uwielbienia dla ringowych starc Jan Stolarek przyłapany zostaje przez służbę ośrodka sportowego bez biletu wstępu. Kierownik decyduje, by nie wymierzać mu żadnej kary, a spotkawszy chuligana przy innej okazji, umawia się z nim na rozmowę, podczas której zachęca młodego człowieka do rozpoczęcia bokserskiego treningu. Stolarek ostentacyjnie odmawia, lecz po jakimś czasie kierownik ze zdziwieniem zauważa, że łobuz jednak przychodzi na salę. Już w początkowej fazie historii kandydat na pięściarza pokazuje pożądaną niezależność, zgłaszając akces do sportu niejako na własnych warunkach.

Opowiadanie zbudowane jest na typowym motywie młodocianego przestępcy, którego sport ma wyrwać z patologicznego środowiska i stworzyć nowe życiowe perspektywy²⁴. Trudna sytuacja warszawskiej ulicy najlepiej

²² Relacje między twórczością artystyczną i sportem stanowią interesujące pole badań. Michał Mazurkiewicz słusznie wskazuje, że: „Literatura nie funkcjonuje w próżni, sport zaś niewątpliwie ma ogromną siłę oddziaływania. Przenika intensywnie różne sfery życia, stanowi też ważny segment kultury”; zob. M. Mazurkiewicz, *Sport w literaturze i kulturze. Konteksty historyczne i współczesne*, Kielce 2020, s. 30.

²³ R. K. Przybylski, *O tym jak Leopold Tyrmand wałęsał się w świecie kultury popularnej*, Poznań 1998, s. 112.

²⁴ Motyw ten przyjmuje charakter ponadnarodowy i ma swe źródło w rzeczywistości społecznej. Co ciekawe, diagnozy Tyrmanda doskonale współgrają z wynikami badań socjologicznych prowadzonych w tym czasie w Stanach Zjednoczonych: zob.

wybrzmiewa w monologu kierownika traktującego o ulicy Karolkowej i domniemanym dzieciństwie Stolarka: „To była dżungla. Dla małego, pięcioletniego pętaka to była dżungla, dzika i pełna niebezpieczeństw, w której panowało prawo silniejszego, kształtujące się w jego małej, nierozumnej świadomości jako prawo najwyższe i najwartościowsze” (ZZM 185).

Twarde życie chuligana buduje cechy, które przy odpowiednim ukierunkowaniu mogą przynieść pozytywne ringowe efekty. Boks bowiem, bazując na sile i agresji, jednocześnie uczy, jak nad nimi panować. Trening jest tu w równym stopniu kształtowaniem ciała jak i charakteru. Jeśli chodzi o pierwszy aspekt, Stolarek z pewnością ma zadatki na boksera:

Chłopak był krzepki, zwiężły, niezbyt szeroki w klatce piersiowej, lecz dobrze wyraźnie umięśniony. Ramiona miał szczupłe, ale twarde, o nie rozwiniętych bicepsach, z których ćwiczenia mogłyby uformować płynne, elastyczne akumulatory sprawności i siły, a z których ciężka, długoletnia, fizyczna praca uczyniłaby tylko sękatę gruzły. Miał świetnie osadzoną, mocną szyję i chudy brzuch o dobrze zarysowanej muskulaturze. (ZZM 183-184)

Ciało przyszłego zawodnika ulega „technicyzacji”, jest materiałem, który należy odpowiednio ukształtować. Potem ma ono służyć sportowym celom, podporządkowane maksymalizacji sprawności biomechanicznej²⁵. Dlatego ciało to musi zostać poddane określonej reżimowi. W przywołanym fragmencie spotykamy wszakże ciekawe zestawienie: treningu i pracy. W latach 50. często podkreślano, że obydwie aktywności są niemal tożsame. Dobrze oddają to słowa boksera-robotnika, Tomasza Łuczaka, z powieści socrealistycznej *Brygada ze Stali*: „Minęły te czasy, kiedy myślałem, sport sobie, a praca sobie. Wiem teraz, że ten tylko jest dobrym, prawdziwym sportowcem, kto przoduje w pracy”²⁶. Dodajmy, że Uchwała Biura Politycznego dotycząca kultury fizycznej i sportu z września 1949 roku głosiła, że wychowanie fizyczne musi zostać wprzęgnięte w proces wychowania nowego człowieka: świadomego twórcy nowego, sprawiedliwego ustroju. Postulowała również umasowienie sportu i otoczenie go szczególną partyjną opieką²⁷. Co więcej, dbałość o zdrowie, jak wskazuje Mariusz Mazur, przeszła wówczas „z pola

S. K. Weinberg, H. Arnold, *The Occupational Culture of the Boxer*, „American Journal of Sociology” 1952, Vol. 57 (5), s. 460-469.

²⁵ G. Vigarello, *Trenować*, [w:] *Historia ciała. Różne spojrzenia. Wiek XX*, t. 3, red. J.-J. Courtine, przeł. K. Belaid, T. Stróżyński, Gdańsk 2020, s. 158-160.

²⁶ T. Gutkowski, R. Kosiński, *Brygada ze Stali*, Warszawa 1952, s. 173; zob. także P. Wolski, *Jak boksowało robotnicze ciało? Somatyczna produktywność pracy sportowej w powieści socrealistycznej*, [w:] *Ekonomie w literaturze i kulturze*, red. B. Cymbrowski, P. Tomczok, Katowice 2017.

²⁷ *W Sprawie Kultury Fizycznej i Sportu. Uchwała Biura Politycznego KC PZPR, [w:] O budownictwie partyjnym. Uchwały Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej 1949-1953*, Warszawa 1954, s. 269-274; zob. także M. Kopeć,

autotelicznego interesu osobistego w zakres interesu kolektywnego nawet w wymiarze globalnym²⁸. Badacz sumuje też zadania, jakie stawiano przed wychowaniem fizycznym. Miało ono służyć zdrowiu obywatela-pracownika, obywatela-żołnierza oraz realizować określone cele propagandowe, wychowawcze i indoktrynacyjne²⁹.

Takie instrumentalne podejście do aktywności sportowej wpisuje się w projekt biopolityczny, stanowi bowiem, by posłużyć się słowami Michela Foucaulta, „interwencję na poziomie ogólnych determinacji zjawisk, na poziomie tego, co w zjawiskach globalne³⁰. Jednostkowe ciało, jednostkowe życie przestają mieć znaczenie, gdyż postulowana aktywność fizyczna, a także środki i cele z nią związane dotyczą całej populacji. Biopolityka doby stalinizmu ma jednak swój odrębny rys, na który wskazuje Sergei Prozorov:

[...] kluczową cechą stalinizmu jest jego próba stworzenia „nowego życia”, proklamowanego w marksistowsko-leninowskiej ideologii, poprzez radykalne przekształcenie rzeczywistości społecznej. To ujęcie zasadniczo i od samego początku różniło się od liberalnych i nazistowskich trybów biopolityki, które na swój własny, odrębny sposób zorientowane były na zabezpieczenie życia takim, jakie było, a nie na tworzenie życia takim, jakie powinno być³¹.

Nowe życie rozumiane jako efekt wielkiej transformacji społecznej łączy się więc nierozzerwalnie z powstaniem nowego człowieka. Kluczową rolę w tym procesie odgrywa praca, która uszlachetnia i formuje go na nowo³². Tymczasem polityczne przesłanie Tyrmanda uobecnione w opowiadaniu sportowym jest inne. W przywołanym fragmencie widać bowiem dwie zasadnicze drogi fizycznego rozwoju: przez sport i pracę właśnie, przy czym drogi te wzajemnie się wykluczają. Trening sportowy uznany zostaje za bardziej wartościowy, celowy, ponieważ „elastyczne akumulatory sprawności i siły” przeciwstawione zostają „sękatym gruzłom”. Te ostatnie przywodzą na myśl degradację ciała na skutek, pozostaniemy w paradygmacie mechanistycznym, niewłaściwego użytkowania. Wszak gruzła to nieforemne zgrubienia, efekt

Kultura fizyczna w świetle aktów prawnych okresu Polski Ludowej, W kręgu kultury PRL. Sport, red. D. Skotarczak, K. Bittner, Poznań 2015.

²⁸ M. Mazur, *O człowieku tendencyjnym... Obraz nowego człowieka w propagandzie komunistycznej w okresie Polski Ludowej i PRL 1994-1956*, Lublin 2009, s. 529.

²⁹ Ibidem, s. 530.

³⁰ M. Foucault, *Trzeba bronić społeczeństwa. Wykłady z w Collège de France, 1976*, przeł. M. Kowalska, Warszawa 1998, s. 243.

³¹ S. Prozorov, *The Biopolitics of Stalinism: Ideology and Life in Soviet Socialism*, Edinburgh 2016, s. 65. zob. także idem, *Foucault and Soviet biopolitics*, „History of the Human Sciences” 2014, Vol. 27(5), s. 6-25.

³² Zob. M. Brzóstowicz-Klajn, *Nowego człowieka obraz*, [w:] *Słownik realizmu socjalistycznego*, red. Z. Łapiński, W. Tomasik, Kraków 2004, s. 147-152; zob. także M. Heller, *Maszyna i śrubki. Jak hartował się człowiek sowiecki*, Warszawa 1989.

uboczny nadmiernego wysiłku, nieracjonalnego wykorzystania potencjału tkwiącego w mięśniach. Nie ma tu zatem mowy o komplementarności sportu i pracy. Tyrmandowski boks wymyka się biopolitycznym uwarunkowaniom i pozwala zachować władzę jednostki nad ciałem kształtowanym według indywidualnie określonego celu.

Młody kandydat na boksera boi się owego fizycznego zawłaszczenia, które łączy ze sportem masowym. Jego początkowa odmowa udziału w treningach, poparta zostaje następującym argumentem: „Ja z siebie nie będę robił pajaca. Jeszcze jakiś talent we mnie pan znajdzie, a potem rozpocznie się ta cała gonitwa sprzedażna” (ZMZ 184). Stolarek najwyraźniej intuicyjnie rozpoznaje zagrożenie kryjące się w upaństwowionym i wprzęgniętym w propagandową machinę sporcie. W rodzimym kontekście lat 50. owa „gonitwa sprzedażna” nie wiąże się przecież z często krytykowanymi w Polsce Ludowej praktykami charakterystycznymi dla amerykańskiego boksu zawodowego owocującymi swoistym utowarowieniem zawodnika³³. Dotyczy raczej zawłaszczenia jego ciała i sportowych osiągnięć. Obawy te nie są bezpodstawne. „Wizerunek zawodnika – pisze Artur Pasko – był «własnością» partii. Jeżeli stawał się on niezgodny z oczekiwaniami władz państwa, bez względu na poziom sportowy, rezygnowały one z «usług» sportowca”³⁴. Stolarek wydaje się rozumieć, że sport stał się pracą, której produktem jest wynik sportowy będący sukcesem nie indywidualnego zawodnika, ale całego państwa, które stwarza mu dogodne warunki do treningu³⁵. Po jakimś czasie jednak chłopak podejmuje wyzwanie, bo mimo wyrażanych wątpliwości, boks fascynuje go, przyciąga niczym domagająca się wyjaśnienia tajemnica. W młodym chuliganie rodzą się uczucia, które znajdują ujście w emocjonalnym monologu:

U chłopaków zawsze miałem dobrą opinię, jak komu trzeba było na twarz nałożyć, to wszyscy wiedzieli, że można na mnie liczyć, że się nie złamię, że mam kwalifikacje; rozumiesz, że nie po to chodzę na te treningi, żeby się nauczyć, bo jak trzeba kogoś wykopcić, to ja temu trenerowi jeszcze mogę dać lekcję. To nie o to chodzi. [...] Ja muszę się przekonać, co za tym siedzi... (ZMZ 191).

Stolarek chciałby zrozumieć boks, podejrzewa bowiem, że nie jest to aktywność sportowa jak każda inna. Na tym etapie zdaje sobie sprawę, iż walka

³³ Zob. W. Szejnbach, *Rękawice za miliony dolarów*, Warszawa 1975.

³⁴ A. Pasko, op. cit., s.190.

³⁵ Marcin Stasiak podkreśla, że wkroczenie komunistycznej ideologii do świata zabawy, której niewątpliwym element stanowił sport, zniszczyło jego fundamentalną zasadę – autoteliczność. zob. M. Stasiak, *Między „homo faber”, a „homo ludens”*. Wzorzec bohatera sportowego w polskich mediach w latach 1949–1955, [w:] *Sport i polityka w dwudziestowiecznych państwach totalitarnych*, red. T. Gąsowski, S. Bielański, Kraków 2009, s. 77.

jest tylko jednym z elementów kultury pięściarskiej, a to, co najistotniejsze, kryje się gdzie indziej. Na te problemy nakłada się wszakże Tyrmandowska polemika z oficjalnym podejściem do sportu. Zauważmy, że choć opowiadanie drobiazgowo rekonstruuje realia lat 50., nie ma w nim istotnego elementu – partii³⁶. Bohaterowie, zwłaszcza ci mający wpływ na młodzież, nie myślą w kategoriach marksizmu-leninizmu, ich celem nie jest budowa nowego społeczeństwa. Dla kierownika najważniejsze pozostaje to, że przed wojną boks uczył dżentelmeństwa, rycerskości i wyobrażeń o męczyźnie (ZZM 177-178). Teraz również widzi w nim środek do budowania w młodym człowieku określonego systemu wartości. Tyrmand pomija więc rolę działalności kolektywnej, organizacji młodzieżowych, kładąc nacisk na rozwój jednostki, który – co najistotniejsze – przebiegać ma poza państwem.

Główny bohater wyraża zgodę na uczestnictwo w tym pięściarskim projekcie. Pilnie (choć dyskretnie) obserwowany przez kierownika, przechodzi kolejne etapy boksinerskiego wtajemniczenia. Przez jakiś czas przykłada się do treningów, rozumiejąc na czym polega dyscyplina prowadząca do przełamania ograniczeń własnego organizmu. Bazując na sile fizycznej oraz kondycji i waleczności, odnosi kolejne sukcesy. Jednak kierownik, oglądając z boku jego postępy, powtarza z przekąsem, że Stolarek nie robi kariery, pozostaje bowiem łobuzem, a nie bokserem. Dla trenera Gniotka, który jest zachwycony chłopakiem, sceptycyzm kierownika wydaje się nie na miejscu. Wszak wygrywając kolejne walki, Stolarek właśnie staje się pełnoprawnym zawodnikiem, piszą o nim w gazetach, cieszy się coraz większym szacunkiem dawnych kolegów. W Warszawie otacza go sława przyszłego pięściarskiego czempiona. Wątpliwości kierownika dotyczą jednak nie możliwości fizycznych młodego człowieka, jego cielesnego potencjału, ale odsyłają do ponadfizycznych aspektów boksu.

Kulminacyjnym punktem opowiadania jest walka z Cichoniem: doświadczonym i inteligentnym bokserem o miły wyglądzie³⁷. Stolarek przegrywa z kretelem. Porażka ta sprawia, że młody zawodnik staje się bardziej pokorny, wydaje się gotowy na rozmowę z kierownikiem o istocie pięściarstwa. Działacz ujmuje ją w następujący sposób:

– Widzisz, Janek – powiedział kierownik – bić się trzeba o coś. Jeśli myślisz, jeśli nie przestajesz myśleć, wtedy wiesz, o co się bijesz, kiedy zaś wiesz o co, wtedy bicie się ma sens. Inaczej jest bzdurą, słyszysz, kompletnym idio-

³⁶ Podobną strategię kreacyjną Tyrmand zastosował w *Złym*: zob. M. Kowalczyk, *Tyrmand karnawałowy*, Kraków 2008.

³⁷ Warto zauważyć, że jest to kolejne nazwisko mówiące w utworze Tyrmanda. Cichoni pozostaje w ringu spokojny i opanowany, Stolarek to prosty boksinerski „rzemieślnik”, natomiast metoda pracy trenera Gniotka wiąże się ze stałym naciskaniem na podopiecznych. Autor stosuje takie rozwiązanie artystyczne także w *Złym*.

tyzmem, nie prowadzącym nigdzie. Toteż zawsze ten, kto myśli, zwycięża nie myślącego. Pamiętaj o tym, to jest w boksie pierwsze przykazanie. (ZMZ 204)

Ta apoteoza myślenia wybrzmiewająca w monologu kierownika wykracza oczywiście poza porządek ringowy. Tyrmand nie krył bowiem, że „wygrwanie głowy” łączy się z życiem społecznym i procesami cywilizacyjnymi³⁸. Wszak w węższej perspektywie myślenie ma również decydujące znaczenie jako forma oporu przeciwko opresyjnemu ustrojowi. W wydanej już na emigracji *Cywilizacji komunizmu* autor *Złego* pisze o tym wprost: „[...] myśl zaś jest ową przestrzenią, na której rozegra się ostateczna walka. [...] Komunizm boi się nie tylko myśli sformułowanej, boi się także jej bardziej rudymenarnych postaci jak impuls, skłonność czy upodobanie”³⁹. Zakończenie monologu kierownika przynosi dobitne przesłanie, które uznać można za swoisty punkt docelowy bokserskiej i społecznej edukacji: „A skoro raz zaczniesz myśleć, szybko pojmiesz, że siła i pięść to nie wszystko, to nawet bardzo mało, że siłą i pięścią możesz regulować świat tylko w zasięgu własnych ramion, a te ramiona są bardzo, bardzo krótkie”. (ZMZ 204) Słowa te odnoszą się oczywiście do chulikańskich praktyk Stolarka, który z powodzeniem używał swych pięściarskich umiejętności poza ringiem. Jednak sformułowanie dotyczące „regulowania świata” przenosi przesłanie kierownika na inną płaszczyznę. Odrywa się bowiem od żywiołowych chulikańskich bijatyk i łączy z planowym i racjonalnym przetwarzaniem rzeczywistości. Przy czym z owych praktyk wyraźnie eliminuje siłę, która w konfrontacji z problemami o charakterze ponadjednostkowym wydaje się nieskuteczna. Teza kierownika uderza więc nie tyle w zachowanie młodego boksera, który nie ma przecież ambicji „regulowania świata”, lecz raczej stanowi polemikę z praktykami komunizmu. W *Dzienniku* Tyrmand pisze o tym dobitnie:

Ja nie odczuwam wobec komunizmu żadnych ambiwalencji, komunizm to dla mnie pomyłka i zbrodnia. Pomyłka milionów poprzez całe stulecie, tych, którzy uwierzyli, że jest rozwiązaniem ostatecznym bólów egzystencji. Zbrodnia tych mniej licznych, którzy postanowili wmusić pomyłkę w ludzkość siłą i w imię takiego postanowienia dokonali niebываłych w historii nikczemności⁴⁰.

Kierownik rezygnuje z rozwiązań siłowych. Już na samym początku nie pozwala woźnym i milicjantowi na „wychowawcze” bicie przyłapanego na wykroczeniu Stolarka. Sam też nie podnosi na niego ręki, choć dla chuligana takie postępowanie nie byłoby niczym nadzwyczajnym. Po przegranej walce z Cichoniem, również niczego mu nie narzuca, nie sugeruje, co

³⁸ L. Tyrmand, *Mens sana... i co dalej?*, „Przekrój” 1948, nr 16, s. 14.

³⁹ L. Tyrmand, *Cywilizacja komunizmu*, Londyn 1992, s. 107.

⁴⁰ L. Tyrmand, *Dziennik 1954...*, s. 155.

powinien zrobić, pozwala wybrać własną drogę, licząc, że boks ukształtuje go tak czy inaczej. I choć nie wiemy, jak ostatecznie potoczyły się losy Stolarka, możemy domniemywać, że pięściarskie doświadczenia i kontakt z kierownikiem w pewien sposób zmieniły jego życie. Ewolucja aksjologiczna, narodziny swoistego *homo ethicus* towarzyszące rozwojowi pięściarza, są ważniejsze niż wynik sportowy. Teza ta wybrzmiewa nie tylko w interesującym nas opowiadaniu. Wszak Tyrmand już w roku 1948 deklarował: „[...] uważam boks za wspaniały, szlachetny sport o najgłębszych wartościach moralnych i psychicznych i porywającym aspekcie fizycznym”⁴¹.

Wysuwanie na plan pierwszy problematyki etycznej wpływa na sposób konstruowania pięściarskiego habitusu, który przyjmuje w opowiadaniu dość osobliwy charakter. Tyrmandowski bokser zostaje bowiem wpisany w system praktyk, które nie prowadzą bynajmniej do realizacji celu sportowego. Widać to szczególnie wyraźnie na tle ustaleń Loïca Wacquanta, wnikliwego badacza kultury pięściarskiej. Habitus bokerski traktuje on jako „specyficzny zestaw schematów cielesnych i mentalnych, które definiują kompetentnego boksera”⁴². Co ważne, zdaniem Wacquanta, kluczowa jest tu podwójna antynomia. Po pierwsze: boks sytuuje się na pograniczu natury i kultury. Stanowi bowiem empirycznie realizowany i ograniczony przypadek praktyki, a jednocześnie wymaga wyjątkowo złożonego, quasi-racjonalnego zarządzania ciałem i czasem, którego zasady przekazywane są w sposób czysto praktyczny, w oparciu o w dużej mierze ukrytą i ledwo skodyfikowaną pedagogikę. Po drugie: mimo że boks jest sportem wybitnie indywidualnym, to sam zawodnik, jego ciało i psychika rodzą się i trwają w grupie. Pięściarz wchodzący do ringu stanowi więc finalny produkt kolektywnych wysiłków⁴³.

We wskazanym przez Wacquanta napięciu kierownik, nie rezygnując z elementu natury, opowiada się wyraźnie za kulturą, dając pierwszeństwo mentalnym aspektom boksu. Cichoń zawsze wygra ze Stolarkiem, ponieważ ten ostatni walczy żywiołowo, chce zniszczyć przeciwnika, licząc tylko na niespożyte siły. Do tego dochodzi problem motywacji: nawet chęć zarobienia pieniędzy (walka zawodowa) jest lepsza od walki dla samej walki.

Jednak w przypadku drugiej relacji antynomicznej (jednostka-grupa) kierownik zdaje się całkowicie rezygnować z kolektywnego aspektu, proponując skrajnie indywidualistyczną wizję pięściarstwa jako swoistej sztuki życia. Brak tu więc konstytutywnego elementu bokerskiego habitusu wskazanego przez Wacquanta, a mianowicie umocowania we wspólnocie. Co więcej indywidualizm stanowi w opowiadaniu istotną zasadę egzystencjalną

⁴¹ L. Tyrmand, *Z Grenady ucieka zaraza...*, „Przekrój” 1948, nr 17, s. 14. Podobnie myślał wybitny trener Feliks Stamm: zob. idem, op. cit., s. 52.

⁴² L. Wacquant, *Body & Soul: Notebooks of an Apprentice Boxer*, New York 2004, s. 16-17.

⁴³ Ibidem, s. 101-104.

oraz ideową. I nawet jeśli w tekście pojawia się sportowy kolektyw, pełni on rolę negatywną. Jego członkowie są skłócenii, nieświadomi wspólnych celów. Część trenującej grupy nie zamierza się zbytnio przemęczać i demotyduje pilnie ćwiczącego Stolarka:

– Frajer jesteś – powiedział mu jeden z kolegów, kiedy stali pod gorącym natryskiem – trza było puścić te cholerne kostki. Po co sobie żyły wypruwać. Trening treningiem, boks boksem, ale nie można sobie samemu nóg z tyłka wyrwać, żeby wzmocnić dołek. (ZZM 190)

Prócz cytowanego fragmentu autor nie poświęca zbyt wiele uwagi innym zawodnikom, jakby trening Stolarka zawieszony był w społecznej próżni. A przecież boks, jako jeden ze sposobów posługiwania się ciałem jest, by użyć słów Marcela Maussa, „dziełem zbiorowego i indywidualnego rozumu praktycznego”⁴⁴. Tyrmand wszakże wydaje się upatrywać w kolektywie istotnego niebezpieczeństwa dla wzrastania jednostki. Rezygnacja z charakterystycznego dla kultury bokserskiej motywu pomocnej koleżeńskiej grupy (który powraca przecież w biografiiach zawodników aktywnych w latach 50.)⁴⁵, wzmacnia polityczne przesłanie Tyrmanda. Autor przedstawia boks jako aktywność wybitnie indywidualną, a trening i kolejne etapy rozwoju jako samotną, żmudną drogę dochodzenia do tego, co naprawdę istotne. Paradoksalnie więc pięściarski habitus rozsądza myślący nonkonformista, potencjalny przeciwnik systemu. Oczekiwania takie stawiane boksowi nie są wszakże bezpodstawne. Jérôme Beauchez, socjolog zajmujący się badaniem środowiska młodych pięściarzy spotykających się z wykluczeniem, przemocą i formami społecznej dyskwalifikacji, w obszernym studium pokazuje, że trening bokserski, formowanie ciała, nabywanie określonych nawyków, pomaga radzić sobie nie tylko z agresją fizyczną na ringu i poza nim, ale przede wszystkim z dominacją symboliczną w nieprzyjnym otoczeniu kulturowym⁴⁶. A przecież dla Tyrmanda za takie właśnie środowisko uchodziła rzeczywistość komunistyczna, na którą boks, ocalający indywidualność jednostki i jej intelektualną samodzielność, mógł stanowić swoiste remedium.

⁴⁴ M. Mauss, *Socjologia i antropologia*, przeł. M. Król, K. Pomian, J. Szacki, Warszawa 1973, s. 538.

⁴⁵ Zob. Z. Bańkowski, *50 lat na sportowym szlaku (Boks i nie tylko) 1938–1988*, Bydgoszcz 1990, s. 46–50; L. Błażyński, *Pięści anioła. Walka o złoto Zbigniewa Pietrzykowskiego*, Warszawa 2020, s. 59–62.

⁴⁶ Zob. J. Beauchez, *Boxing, the Gym, and Men: The Mark of the Fist*, z francuskiego przeł. M. C. Behrent, London 2018. Badaczka interesuje środowisko francuskich bokserów, którzy pochodzą z rodzin imigranckich. Co ważne, jego badania dotyczą przeciętnych zawodników, którzy nie odnoszą spektakularnych sukcesów na najwyższym poziomie. Ustalenia związane z rolą boks w ich życiu, budowaniem swego potencjału oporu zbieżne są z refleksjami Tyrmanda.

W sali bokserskiej doby stalinizmu brakuje jednak istotnego elementu – kultu herosów ringu. Chodzi tu o zawodników z dalekiej lub niedawnej przeszłości, którzy, jak ujmuje to Marcin Darmas, jako bokserskie archetypy, pół ludzie i pół bogowie, „federują, wytwarzają wspólnotę, wspólne imaginarium”⁴⁷. W opowiadaniu Tyrmanda mamy jedynie anonimową salę, wolną od pięściarskich pamiątek, która nie stwarza żadnych możliwości zakorzenienia w bokserskiej tradycji. Co ciekawe, także kierownik w rozmowach ze Stolarciem, nigdy nie mówi o tradycjach boksu. A przecież wspominając własne początki podkreśla: „urzekł mnie heroizm ringowych przeznaczeń różnych Fitzsimmonsów, Carpentierów i Kiecalów” (ZMZ 177). Młody chuligan natomiast nie ma pojęcia o owej bohaterskiej mitologii.

Choć prasa pisze o nim jako o „fighterze w stylu Antkiewicza” (ZMZ 193)⁴⁸, zainteresowanie Stolarca boksem nie owocuje zapatrzeniem w pięściarskie wzorce, chłopak nie ma sportowego idola. Wydaje się to dość nietypowe, przecież kierownik mógłby mu taki wzorzec zaproponować, odwołując się choćby do wybitnych bokserów międzywojnia. Ten jednak niczego takiego nie robi, czyniąc tym samym gest odcięcia podopiecznego od bokserskiej tradycji. Być może kierownik, podobnie jak Tyrmand, traktuje cezurę roku 1945 jako punkt zwrotny: nowe otwarcie dla pokolenia, które nie zostało wyniszczone wojną. Nadzieje takie autor *Złego* formułował w 1948 roku: „[...] ufam na ogół naszym trenerom i cieszę się dalej, że młodzi zaczynają zwyciężać starych, co jest zdrowe i właściwe. Odwrotność tego stanu rzeczy z 45-ego roku decydowała właśnie o upadku i degeneracji naszego pięściarstwa”⁴⁹.

Niestety młody pięściarz nie rozumie sensu własnych działań, ponieważ nie ma okazji zapoznać się z heroicznym bokserskim imaginarium. Tradycja, od której Stolarek pozostaje odcięty, jest dla wychowania zawodnika równie ważna jak ciężki trening. Oczywiście zbytne zanurzenie w tej zbiorowej mitologii również stanowi pewne niebezpieczeństwo. Loïc Wacquant pisze, iż jeśli chcemy dotrzeć do istoty boksu musimy spojrzeć na „najmniej znaną i najmniej spektakularną stronę: szarą i obsesyjną rutynę treningu na sali, niekończącego się i niewdzięcznego przygotowania, nieodłącznie fizycznego i moralnego, które poprzedzają zbyt krótkie występy w świetle reflektorów, drobne i przyziemne rytuały codziennego życia na sali treningowej, które wytwarzają i odtwarzają wiarę karmiącą tę bardzo osobliwą ekonomię cielesną, materialną i symboliczną, jaką jest pięściarski świat”⁵⁰. Stolarek nie żyje w tak opisanej bokserskiej rzeczywistości, dane mu są tylko owe krótkie występy przed publicznością. Podoba mu się to, ale potem szybko wraca do

⁴⁷ M. Darmas, *Na dystans. Rozważania socjologiczne o boksie*, Warszawa 2019, s. 152.

⁴⁸ Aleksy Antkiewicz był pierwszym polskim medalistą olimpijskim w boksie (Londyn 1948).

⁴⁹ L. Tyrmand, *Z Grenady ucieka zaraza...*, s. 14.

⁵⁰ L. Wacquant, op. cit., s. 6.

chuligańskiego życia. Bez odwołań do heroiczych wzorców nie jest w stanie zanurzyć się w duchowej pięściarskiej wspólnoty. Trening nie wiąże się u niego ze stylem życia, a początkowe odmawianie picia wódki to tylko chwilowa poza, rodzaj ekscytującego wyzwania. Po pierwszych sukcesach chłopak wraca do dawnych zwyczajów.

Boks jako środek do cywilizowania nieokiełznanej natury, nośnik określonej etyki nie może spełniać swoich funkcji zawieszony w próżni. Ciało ujmowane w perspektywie mechanistycznej, bez komponentu wiary i sfery semiotycznej charakterystycznej dla pięściarskiego świata sprawiają, że sport ten staje się aktywnością nie do końca zrozumiałą. Kiedy więc Stolarek podczas ostatniej walki z Cichoniem wzdycha: „Och, żeby go móc kopnąć, zaprawić głową, nogą w brzuch” (ZZM 201), jego uczucia są uzasadnione. Jeśli bowiem nie rozumie pięściarskiej mitologii, ringowe ograniczenia nie mają dla niego najmniejszego sensu, wszak sprawiają tylko, że nie wygrywa lepszy i sprytniejszy, ale ten, kto przestrzega przepisów. Kierownik pozostawia Stolarka z tym dylematem, przenosząc na niego odpowiedzialność za własny los. Tyrmand tworzy więc warunki, w których młody człowiek sam dokonać musi właściwego wyboru, bez odwoływania się do przeszłości – zarówno w wymiarze sportowym jak i etycznym.

Opowiadanie bokserskie staje się tu nośnikiem przesłania politycznego, aktywność sportowa odrywa się bowiem od swych widowiskowych korzeni i przekształcona zostaje w narzędzie służące do kształtowania indywidualnej postawy. Jako że w latach 50. wszystko, co kolektywne mogło zagrażać autonomii jednostki, boks wydawał się doskonałym sposobem jej ocalenia. Stąd polemika z komunistycznym projektem „nowego człowieka” wpisana w tekst. Jednak w tym miejscu w opowiadaniu następuje pozorne pęknięcie: podczas gdy kierownik przerzuca na Stolarka cały ciężar „przegryzienia się” przez wszystkie problemy wbrew społecznym uwarunkowaniom i obiektywnym trudnościom, okazuje się, że sam przeszedł nieco inną drogę. Wspominając w monologu wewnętrznym swe bokserskie początki, nieodmiennie wypowiada się w liczbie mnogiej: „trenowaliśmy”, „uczylimy szermierki na pięści chłopców z Woli”, „szczepiliśmy w naszym mieście pojęcie sportowej szlachetności” (ZZM 178). Działał więc i wzrastał w kolektywie. Najpierw „dojrzał piękno boksu” (ZZM 178), a potem znalazł się we wspólnoty podobnych mu entuzjastów. Co ważne, wspólnota ta miała także istotny wymiar etyczny i poczucie misji. Stolarka natomiast kierownik pozostawia samego, obserwując jak niszczy go ulica i pięściarska grupa o niskim morale. Cóż, zdaje się mówić Tyrmand, taka jest cena autonomii oraz zachowania wolnego wyboru w nowych czasach. Zauważmy, że brak szczęśliwego zakończenia odzwierciedla też poglądy autora dotyczące społecznej roli sportu. W proponowanym przez niego ujęciu, jak trafnie wskazuje Jakub Papuczys, „jakakolwiek przemiana przez sport, jeśli w ogóle możliwa, jest kwestią

wyłącznie indywidualną, nie zaś masową czy systemową⁵¹. Nie uświęca to oczywiście sensu działań kierownika. Wychowanie poprzez pięściarstwo staje się ostatecznie wychowaniem do wolności⁵², choć warunki zewnętrzne temu nie sprzyjają.

Mimo swej niezaprzeczalnej autonomiczności boks jako fenomen tekstowy stwarza nieustanną pokusę, by zestawiać go z życiem, by za jego pomocą opowiadać historie, których przesłanie wykracza poza salę treningową i ringowe liny. Wpływa na to zapewne wpisana weń niezwykła kondensacja emocji oscylujących między radosnym uniesieniem a rozpaczą. Joyce Carol Oates z pasją pisze nawet, że boks w chwilach największej intensywności „jest życiem, a nie zwykłą grą”⁵³. Nie dziwi więc, że Leopold Tyrmand wybrał formę opowiadania bokserskiego, by przedyskutować dylematy polityczne i etyczne lat 50. Jego tekst wszakże, podobnie jak wiele innych utworów o tematyce pięściarskiej, mimowolnie zaświadcza również, że bardziej niż boks literatury – literatura potrzebuje boksu.

Bibliografia

- Bachtin M., *Twórczość Franciszka Rabelais’a i kultura ludowa średniowiecza i renesansu*, przeł. A. A. Goreniewie, Kraków 1975.
- Bańkowski Z., *50 lat na sportowym szlaku (Boks i nie tylko) 1938–1988*, Bydgoszcz 1990.
- Beauchez J., *Boxing, the Gym, and Men: The Mark of the Fist*, z francuskiego przeł. M. C. Behrent, London 2018.
- Błażyński L., *Pięści anioła. Walka o złoto Zbigniewa Pietrzykowskiego*, Warszawa 2020.
- Boddy K., *Boxing. A Cultural History*, London 2008.
- Brzostowicz-Klajn M., *Nowego człowieka obraz*, [w:] *Słownik realizmu socjalistycznego*, red. Z. Łapiński, W. Tomasik, Kraków 2004, s. 147–152.
- Darmas M., *Na dystans. Rozważania socjologiczne o boksie*, Warszawa 2019.
- Eustachiewicz L., *Sekrety narracyjne L. Tyrmanda*, „Pomorze” 1957, nr 11–12, s. 13.
- Foucault M., *Trzeba bronić społeczeństwa. Wykłady z w Collège de France, 1976*, przeł. M. Kowalska, Warszawa 1998.
- Gutkowski T., Kosiński R., *Brygada ze Stali*, Warszawa 1952.
- Heller M., *Maszyna i śrubki. Jak hartował się człowiek sowiecki*, Warszawa 1989.
- Konwicky T., *Złego początki*, „Nowa Kultura” 1957, nr 21, s. 7.
- Kopeć M., *Kultura fizyczna w świetle aktów prawnych okresu Polski Ludowej, W kręgu kultury PRL. Sport*, red. D. Skotarczak, K. Bittner, Poznań 2015, s. 127–138.
- Kowalczyk M., *Tyrmand karnawałowy*, Kraków 2008.
- Mauss M., *Socjologia i antropologia*, przeł. M. Król, K. Pomian, J. Szacki, Warszawa 1973.

⁵¹ J. Papuczys, op. cit., s. 189.

⁵² Por. R. K. Przybylski, op. cit., s. 114.

⁵³ J. C. Oates, *On Boxing*, New York 2006, s. 18.

- Mazur M., *O człowieku tendencyjnym... Obraz nowego człowieka w propagandzie komunistycznej w okresie Polski Ludowej i PRL 1994-1956*, Lublin 2009.
- Mazurkiewicz M., *Sport w literaturze i kulturze. Konteksty historyczne i współczesne*, Kielce 2020.
- Oates J. C., *On Boxing*, New York 2006.
- Papuczys J., *Tyrmand i sport*, [w:] „Ceglane ciało, gorący oddech”. Warszawa Leopolda Tyrmanda, red. A. Karpowicz, P. Kubkowski, W. K. Pessel, I. Piotrowski, Warszawa 2015, s. 180-204.
- Pasko A., *Sport wyczynowy w polityce państwa 1944-1989*, Kraków 2012.
- Pindera J., *Pięściarze pokazali Rosjanom, kto jest silniejszy*, „Rzeczpospolita” 26.11.2007, <https://www.rp.pl/sport/art16448971-piesciarze-pokazali-rosjanom-kto-jest-silniejszy> (dostęp: 6 XII 2022).
- Prozorov S., *Foucault and Soviet biopolitics*, „History of the Human Sciences” 2014, Vol. 27(5), s. 6-25.
- Prozorov S., *The Biopolitics of Stalinism: Ideology and Life in Soviet Socialism*, Edinburgh 2016.
- Przybylski R. K., *O tym jak Leopold Tyrmand wałęsał się w świecie kultury popularnej*, Poznań 1998.
- Safjan Z., *Tajemnica bestsellerów czyli gorzki smak powodzenia*, „Nowiny Literackie i Wydawnicze” 1957, nr 8, s. 3 i 6.
- Scott D., *The Art and Aesthetics of Boxing*, Lincoln and London 2008.
- Stamm F., *Pamiętnik Feliksa Stamma*, oprac. K. Gryżewski, Warszawa 1973.
- Starowieyska-Morstinowa Z., *Smak Tyrmandowej czekolady*, „Tygodnik Powszechny” 1957, nr 25, s. 4.
- Stasiak M., *Między „homo faber”, a „homo ludens”. Wzorzec bohatera sportowego w polskich mediach w latach 1949-1955*, [w:] *Sport i polityka w dwudziestowieczny państwach totalitarnych*, red. T. Gąsowski, S. Bielański, Kraków 2009, s. 75-86.
- Stefanik R., *Sportowcy w kolumnie marszowej. Organizacja socjalistycznej kultury fizycznej w Szczecinie w latach 1945-1961*, Szczecin-Warszawa 2018.
- Szarama P., *Jerzy Kulej. W cieniu podium*, Warszawa 2016.
- Sztejnbach W., *Rękawice za miliony dolarów*, Warszawa 1975.
- Tyrmand L., *Cywilizacja komunizmu*, Londyn 1992.
- Tyrmand L., *Gorzki smak czekolady Lucullus*, Warszawa 2007.
- Tyrmand L., *Leopold o pięściarskim dosycie*, „Przekrój” 1950, nr 23, s. 15.
- Tyrmand L., *Dziennik 1954*, Londyn 1993.
- Tyrmand L., *Mens sana... i co dalej?*, „Przekrój” 1948, nr 16, s. 14.
- Tyrmand L., *Z Grenady ucieka zaraza...*, „Przekrój” 1948, nr 17, s. 14.
- Urbanek M., *Zły Tyrmand*, Warszawa 1992.
- Vigarello G., *Trenować*, [w:] *Historia ciała. Różne spojrzenia. Wiek XX*, t. 3, red. J. J. Courtine, przeł. K. Belaid, T. Stróżyński, Gdańsk 2020.
- Vogan T., *The Boxing Film. A Cultural and Transmedia History*, New Brunswick-Camden-Newark-New Jersey-London 2021.

- W emigracyjnym labiryncie. Listy 1965–1982.* Sławomir Mrożek, Leopold Tyrmand, wstęp i oprac. D. Pachocki, Kraków 2017.
- W Sprawie Kultury Fizycznej i Sportu. Uchwała Biura Politycznego KC PZPR, [w:] O budownictwie partyjnym. Uchwały Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej 1949–1953,* Warszawa 1954, s. 269–274.
- Wacquant L., *Body & Soul: Notebooks of an Apprentice Boxer,* New York 2004.
- Weinberg K. S., Arnold Henry, *The Occupational Culture of the Boxer,* „American Journal of Sociology” 1952, Vol. 57 (5), s. 460–469.
- Wolski P., *Boks w Auschwitz. Opór ciała,* [w:] *Adlojada. Biografia i świadectwo,* red. J. Brejda, D. Kacprzak, J. Madejski, B. M. Wolska, Szczecin 2014, s. 67–74.
- Wolski P., *Jak boksowało robotnicze ciało? Somatyczna produktywność pracy sportowej w powieści socrealistycznej,* [w:] *Ekonomie w literaturze i kulturze,* red. B. Cymbrowski, P. Tomczok, Katowice 2017, s. 108–127.
- Woźniak M., *Biografia Leopolda Tyrmanda: moja śmierć będzie taka, jak moje życie,* Warszawa 2016.